

## PRENUMERATA WYNOŚI:

**we Lwowie:**  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.  
**na prowincyi:**  
rocznie 26 k. 40 h. 22-kielnią wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersze garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.  
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa

## Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.  
na prowincyi „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 12.

TELEFON 541.

## Z Rady miejskiej.

Lwów, 8 lutego.

O godzinie 7 przystąpiono wczoraj wieczorem od razu do porządku dziennego, a mianowicie do sprawy pierwszej — kolei Lwów-Winniki. Referował ją r. Rawski, a według przedłożonego projektu — linia ta kolejowa omijałaby rogatkę Łyczakowską, a wychodząc z Krzywczyc — dopiero w Lesienicach zetknęłaby się z gościńcem Łyczakowskim i szła dalej prosto do Winnik.

Miasto nie miałooby jednak z kolei takiej żadnej korzyści, a przynajmniej niewielką. Twórcy projektu pp. hr. Łubiński i Berggrün obiecują wprowadzić, że w przyszłości nową linię kolejową przedłużą na południe i połączą z torem kolei czerniowieckiej w Persenkówce, że z Lesienic do rogatki Łyczakowskiej urządzią tramwaj parowy — interesy miasta wymagałyby jednak bezpośredniego dworca na Łyczakowie.

Sprawa ta przechodziła przez obszerną i fachową dyskusję w sekcjach III-ciej i II-giej, Rady, zanim przyszła na porządek dzienny. I tak: S. III. była zdania, że trasa tej kolei powinna się rozpocząć od rogatki Łyczakowskiej. S. II natomiast nakreśliła inny kierunek tej linii. I tak, rozpoczynając się na dworcu głównym, linia nowej kolei miałaby iść przez Persenkówkę i Rogatkę Łyczakowską do Winnik.

B. Rawski w przedłożonym wniosku zgadza się na trasę, projektowaną przez Łubińskiego i Berggrüna w dalszym zaś dopiero ciągu z dodatkiem, projektowanym przez Sek. II, w ten tylko bowiem sposób udałooby się pozbyć wału kolejowego, dzielącego dziś miasto na dwie części.

R. dr. Maryański oświadczył się przeciwko wnioskowi Sek. III-ciej, a stanął w obronie wniosków S. II-giej, idących w kierunku interesów miasta. Zdaniem mowcy — rząd prędeż czy później będzie musiał przystąpić do budowy tej kolei, jeżeli jednak gmina dziś już ma się oświadczyć przeciwko lub też za projektowaną linią, — to należy przyjąć trasę, która leży w interesie miasta i jego rozwoju.

R. Blumenfeld oświadczył się za budową kolei, w ten bowiem tylko sposób pozbyć się można będzie wału kolejowego i rampy, tamującej dziś komunikację.

Na wniosek r. Gołąba odczytano list hr. Łubińskiego, pisany do referenta sprawy kolei Lwów-Winniki p. Rawskiego. W liście tym, pisany jeszcze przed półtora rokiem groził projektant gminie, że jeżeli ta nie przyjdzie mu z subwencją, on z pominięciem interesów miasta, pominięciem jego rogatki i Lwów wtedy z linii nowej nie będzie miał żadnej korzyści.

Prof. Dzieślewski oświadczył się za wybudowaniem linii: Dworzec główny, rog. Łyczakowska, Winniki.

Przeciwko projektowi pp. Łubińskiego i Berggrüna przemawiał również dr. Lisiewicz, popierając natomiast wniosek sek. II.

Przemawiał jeszcze r. Thulie i referent, poczem przystąpiono do głosowania.

W myśl sekcji II. na wniosek r. Maryańskiego uchwalono: w odpowiedzi na zapytanie namiestnictwa:

a) zwrócić uwagę rządu na uchwałę Sejmu z 25 kwietnia 1900, wzywającą rząd do wzięcia pod rozwagę budowy kolei Lwów-Winniki-Przemysłany-Brzeżany.

b) oświadczyć się stanowczo przeciw projektowanej linii: Podzamcze-Krzywczyc-Lesienice (Jałowiec)-Winniki — samoistnie postawionej, a natomiast zaznaczyć, że gmina miasta Lwowa mogłaby popierać jedynie projekt budowy linii: Główny dworzec, linia czerniowiecka, Persenkówka, rogatka Łyczakowska, Jałowiec, Winniki, Przemysłany — z tem kategorycznym zastrzeżeniem, iż dworzec kolejowy o poważnych rozmiarach, stanie tuż obok rogatki Łyczakowskiej.

Na wypadek wybudowania tej linii gmina m. Lwowa nie miałaby nic do zarzucenia, gdyby przedsięwzięto, obok linii powyżej nakreślonej także i linie Krzywczyc-Rogatka Łyczakowska, przeprowadzić chciało.

Sprawę taryfy, która ma obowiązywać w nowej rzeźni miejskiej przedstawił referent dr. Szpilman, który przedłożył również podanie, nadesłane pod adresem Rady, od lwowskich rzeźników, domagających się zniżenia taks, już przez sekcję uchwa-

lonych. Referent, w interesie miasta, w uwzględnieniu wydatków, jakie gmina poniosła już i ponieść jeszcze będzie musiała względem nowej rzeźni — oświadczył się przeciwko żądaniom rzeźników, przynajmniej w roku bieżącym.

W obronie żądań rzeźników wystąpił r. Podłowski. Wykazywał, że wysokie opłaty w rzeźni odbijają się na publiczności. Domagał się, ażeby postanowić coś, co do mięsa węgrowatego.

R. prof. Dzieślewski stawiał wniosek, ażeby uchwalić rozpisanie konkursu na dyrektora rzeźni, bez uchwalania warunków, których ułożeniem powinna się zająć komisya.

Przyjęto taryfę proponowaną przez referenta, dalej wniosek dra Dzieślewskiego, z wniosków zaś r. Podłowskiego postanowiono sprawę mięsa węgrowatego polecić opiece magistratu.

Na tem posiedzenie zakończono.

## Rada miasta Krakowa.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

**Kraków.** Rada miasta odbyła posiedzenie wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta Friedleina.

Na wniesione interpelacje odpowiedział prezydent między innymi, że regulamin wyborczy jest gotowy i będzie przedłożony sekcji prawniczej na najbliższym posiedzeniu.

Rada uchwaliła następnie zezwolić kongregacji kupieckiej na odbywanie posiedzeń w gmachu magistratu, nie wyłączając sali Rady miasta i zgodziła się, ażeby w nowym gmachu magistratu jedna ze sal nosiła nazwę „Izba kupiecka“ i była przeznaczona na odbywanie posiedzeń kongregacji.

Rada miała przystąpić do obrad nad 8 wnioskami o przyznanie subwencji różnym instytucjom o ogólnej kwocie 71.000 kor., płatnych przez lat kilka, z ratami rocznymi w kwocie 6.900 kor. R. dr. Ponikło postawił wniosek o przekazanie komisji budżetowej do rozpatrzenia sprawy tych subwencji. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos radni: Popiel, Kasparek, X. Spis, Staniszewski, Kohn, Bartoszewicz, X. Bukowski, Wechsler i Beringer, Rada uchwaliła wniosek rad. dra Ponikły.

Przedłużyła Rada na rok jeden stypendya z fundacji s. p. Michalskiego pięciu czeladnikom po 480 kor., celem kształcenia się za granicą. Zatwierdziła układ z koleją państwową w sprawie dowozu trzody do rzeźni miejskiej i przyznała kredyt w kwocie 2.527 kor. na pokrycie kosztów pogrzebu s. p. I. wiceprezydenta dra Karola Pieniążka.

## Przed wyborem prezydium Izby.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

### Koło polskie.

**Wiedeń.** Koło polskie odbyło wczoraj popołudniu o godzinie 1/4 posiedzenie, na którym obecni byli także: minister Piętaś, a z członków Izby panów: Bilński, ks. Jerzy Czartoryski i Zaleski.

Na początku posiedzenia, oświadczył prezes Koła p. Jaworski, że komisya dla zmiany statutów Koła polskiego ukończyła o niedawno swe prace i prezes mógłby już obecnie zdać Kołu sprawę imieniem komisji, gdyby nie ta okoliczność, że należy wydrukować projekt statutu w zestawieniu porównawczem z dawnym statutem dla członków Koła polskiego, które to druki będą dopiero w sobotę gotowe. Skutkiem tego prezes zapowiedział, że sprawę zmiany statutu Koła polskiego przedłoży na posiedzeniu Koła, które zwoła bezpośrednio po następnym z kolei posiedzeniu Izby, nie wliczając w to dzisiejszego posiedzenia Izby.

Rozpoczęto z kolei dyskusję nad wyborem prezydium Izby.

Prezes Jaworski oznajmił, że dr. Bärnreither oświadczył mu, że Niemcy zgodzili się na Pradego, jako prezydenta, ale Prade stawia pewne warunki, które zakomunikuje Bärnreitherowi, a ten doniesie o nich Jaworskiemu.

Jaworski oświadczył, że Koło polskie absolutnie na kandydaturę Pradego zgodzić się nie może, poczem Jaworski wnosi, aby obstawano przy dawnej uchwale Koła polskiego:

I. że Koło polskie nie stawia dla siebie żadnych żądań co do udziału w prezydium Izby.

II. Koło pragnie wyboru dawnego prezydium (tj. Fuchs-Prade-Zacek) — i będzie popierać kandydaturę dra Fuchsa na prezydenta Izby.

Od czasu powzięcia tej uchwały, nie zaszło nic, coby Koło skłoniło do zmiany tego postanowienia. Nie mamy jednak pewności, czy Fuchs wybór przyjmie, a na ten wypadek proponuje prezes popieranie kandydatury hr. Vettera.

Poseł Gniewosz obawia się, że kandydatura Fuchsa będzie prowokacją Niemców i że od razu wpłynie szkodliwie na pracę parlamentu, oświadcza się więc za kandydaturą Vettera.

Poseł dr. Danielak zawiadamia, że słyszał, jakoby centrum katolickie w razie, gdyby je forsowano do przyjęcia prezydium, wyjdzie ze sali, w tem leży wielkie niebezpieczeństwo, bo wtedy gotów jest przejść Prade, który jest naszym najzawziętym przeciwnikiem — czy nie lepiej byłoby wobec tego od razu rokować z Bärnreitherem.

W ciągu dalszej dyskusji uchwalono wysłać hr. Wojciecha Dzieduszyckiego dla porozumienia się z drem Fuchsem, tymczasem zaś dyskusję prowadzono dalej.

Poseł dr. Byk wskazując na to, że pierwszym naszym dążeniem powinno być przywrócenie parlamentowi zdolności do pracy, radzi lepiej od razu szukać kompromisu przez kandydaturę Bärnreithera.

Tymczasem powrócił hr. Wojciech Dzieduszycki i oznajmił, że centrum nie powzięło jeszcze decyzji między Fuchsem a Kathreinem, że ta decyzja będzie powzięta około godz. 4 1/2.

Dawid Abrahamowicz w obszernej przemowie zwracał uwagę na potrzebę przyciągania umiarkowanych żywiołów niemieckiej lewicy, że się traktowało z Fuchsem i że stronnictwami centrum, to jest także w porządku, ale jeszcze trzeba rokować o prezydenturę z Vetterem.

Hr. Wodzicki sądzi, że wystarczy zostać przy poprzedniej uchwale, o której sobie mylnie wyobraża, że odnosi się także do ewentualnej kandydatury Vettera.

Następnie zabrał głos poseł dr. Kozłowski. Podczas jego przemówienia wrócił hr. Dzieduszycki z drugiej wyprawy do katolickiego centrum i znowu bez odpowiedzi. Klub centrum nie odbył jeszcze posiedzenia, nie może więc dać stanowczej odpowiedzi.

Dopiero dziś rano ma nastąpić ostateczna decyzja. Z innej strony donoszą, że Niemcy mają dziś postawić wniosek o odroczenie wyboru prezydium.

Wobec tego postanowiono zwołać Koło polskie na dziś o godzinie 10 rano, przed posiedzeniem Izby posłów.

**Wiedeń.** Sprawa wyboru prezydium Izby ogromnie się w ciągu dnia wczorajszego zaostrzyła, a to z powodu stanowiska, jakie zajęli wobec tej sprawy Niemcy, stojący pod komendą Schoenerera i Wolfa. Organ Wolfa, *Ostdeutsche Rundschau* występuje z całym szeregiem „przepisów“ dla nowego prezydium, któremu daje nauki, aby w przyszłości nie przyjmowało więcej interpelacji i wniosków, nie pisańych w języku niemieckim, i aby ich wcale nie odczytywało. Jak wiadomo, przez dłuższy czas był zwyczaj, że interpelacje w każdym krajowym języku były odczytywane i w takim też języku załączone do protokołu stenograficznego.

Obecnie Niemcy chcą ten zwyczaj usunąć i ogłaszają aby takich interpelacji więcej nie przyjmować. Nie dali się też w tej mierze uprzedzić Schoenererowcom inne stronnictwa niemieckie. I tak stronnictwo niemiecko-ludowe, uchwaliło, że pozwoli Prademu na kandydowanie na prezydenta, jeżeli na te warunki się zgodzi.

Także stronnictwo postępowe niemieckie uchwaliło ten wniosek i dodało, że prezydium ma się ściśle trzymać regulaminu, aby wnioski nagłe zaraz na początku posiedzenia były odczytywane i brane pod obrady, a nie jak dotychczas praktykowano, żeby brano je dopiero z końcem posiedzenia pod obrady. Uchwały te niemieckich stronnictw natrafiły w kołach polskich i słowiańskich na wielkie oburzenie. Czesi grożą, że w razie wyboru Pradego prezydentem wystąpią z najostrejszą obstrukcją i że odnajdą swe instrumenta, na których grali w nocy czerwcowej. Wobec tego, kandydatury Pradego nie bierze nikt na serio, uważając ją tylko za prowokację. Wogóle wątpliwem jest, czy dziś dokonany zostanie wybór prezydenta. Najprawdopodobniej zostanie on odroczony aż do wtorku.

Sytuacja zaostrzyła się także bardzo i pod innymi względami a szczególnie z powodu braku porozumienia w kwestyi adresowej. Jak wiadomo Cześć wystąpiła na jednym z najbliższych posiedzeń z nagłym wnioskiem w sprawie adresu. Niemcy sprzeciwiają się temu.

O stanowisku Polaków w tej sprawie nie jeszcze nie wiadomo. Tymczasem w kancelaryi parlamentu nagromadziła się już ogromna ilość interpelacji i wniosków nagłych, które zaraz przyjdą do odczytania, względnie muszą przyjść pod obrady, skoro tylko zostanie wybrałem prezydium.

Na razie nie można jeszcze przewidzieć, czy obecny parlament wobec obecnych stosunków może się stać zdolnym do pracy. Spodziewają się, że dziś po wyborze prezydium, sytuacja się wyświełi.

**Wiedeń.** Opozycyjni posłowie polscy przy dzisiejszym ewentualnym wyborze prezydenta głosować będą tak, jak Młodoczesi.

**Wiedeń.** Tak zwane „Słowiańskie centrum“, złożone przeważnie z klerikalnych Słowian odbyło wczoraj pierwsze posiedzenie klubowe. Do centrum słowiańskiego wstąpili wczoraj posłowie: Szajer, Bomba, Fijak i Wilk.

Klub ten ma się ukonstytuować dziś przed posiedzeniem Izby.

**Wiedeń.** Komunikat *Alldeutsche Vereinigung* ogłasza, że stronnictwo to przy wyborze prezydenta Izby głosować będzie na takiego tylko kandydata niemieckiego, który nie brał żadnego udziału w uchwalaniu *lex Falkenhayn*.

**Wiedeń.** Niemiecka partya ludowa przedłożyła na wczorajszym posiedzeniu projekt programu, na którego podstawie nominowany przez nią kandydat Prade przyjął by na siebie obowiązki prezydenta. Następnie zebrał się przedstawiciele stronnictw niemieckich. Imieniem „Zjednoczenia wszechniemieckiego“ oświadczył Wolf, że stronnictwo jego gotowo popierać wybranego z pośród niemieckich stronnictw prezydenta, z tem zastrzeżeniem, że nowo wybrany prezydent przestrzegać będzie dokładnie zasad regulaminu. Reszta stronnictw niemieckich zgodziła się na program, w którym Niemcy, jako nieodzowny warunek prawidłowego postępu prac w Izbie akcentują to, żeby regulamin zachowanym był jak najsumienniejszy w duchu i słowie.

Wszystkie wnioski nagle mają być zaraz wzięte pod obrady, a dyskusja nad nagłością ma się ograniczyć na tem jedynie pytaniu. Prawo interpelacji nie ma być w żadnej mierze ograniczone, a ustępy i wyrażenia w interpelacjach uznane za niewłaściwe, mają być cenzurowane przez prezydenta. Milczące przyzwolenie Izby na zmianę jakiegoś postanowienia regulaminu, jest bezwarunkowo niedopuszczalne. Co do traktowania nie niemieckich interpelacji, należy się trzymać dotychczasowego zwyczaju.

Program uważa za nieodzowne, żeby prezydium znajdowało się w stałym kontakcie ze wszystkimi stronnictwami Izby. Wszystkie stronnictwa musiałyby się zobowiązać wysłać na zwoływana wedle potrzeby konferencję prezydialną, po jednym z swoich członków, ażeby na nich ustanawiać praktyczny podział prac parlamentarnych.

Prade oświadczył w porozumieniu ze swoim klubem, że kandydaturę swoją czyni zależną od warunku, iż i inne stronnictwa Izby zawiadomione zostaną o postawionym programie i na jego podstawie oddadzą swoje głosy na niego. Reszta niemieckich stronnictw przyłączyła się do tego zapatrywania. Koło polskie, centrum i Włosi zostali zawiadomieni o rezultacie tych narad.

**Wiedeń.** Wobec tego, że znowu na pierwszy plan wylania się kandydatura hr. Vettera na prezydenta Izby, interviewował go wczoraj redaktor *Oesterr. Volksztg.* Vetter oświadczył, że się wcale nie zachwyca tą godnością, jaką mu proponują, ale gotów jest ostatecznie prezydenturę przyjąć, aby sytuacji nie zaostriać.

W razie ewentualnego wyboru postępować będzie zawsze rzeczowo, co mu tem łatwiej przyjdzie, że nie należy do żadnego z stronnictw, wchodzących obecnie w grę. Jest zdania, że w Izbie znajdą się żywiły chętni do pracy.

**Wiedeń.** Klub centrum odbył wczoraj późnym wieczorem posiedzenie (już po posiedzeniu Koła polskiego. *Red.*), na którym przew. Katrein podał do wiadomości uchwały w własności czeskiej i Młodoczechów, co do wyboru poprzedniego prezydium: Fuchs-Prade-Zaczek. Katrein oświadczył się przeciw kandydaturze członka centrum na prezydenta, aczkolwiek osobiście przeciw dr. Fuchsowi nie ma. Uchwalono starać się wraz z innymi stronnictwami o odroczenie wyboru prezydenta na wtorek.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 8 lutego.

### Prof. Lutosławski i senat wszechniocy Jagiellońskiej.

**Kraków.** Senat akademicki otrzymał list od prof. Lutosławskiego w nadzwyczaj ostrej formie pisany i list ten w drodze urzędowej do dalszego postąpienia odstąpił delegatowi Laskowskiemu. Senat nie interweniował w sprawie wykładów Lutosławskiego, tylko wydział filozoficzny.

### Ks. biskup Pelczar w Krakowie.

**Kraków.** Ks. biskup Pelczar przybył do Krakowa, aby zasięgnąć zdania znawców w sprawie zamierzonego odnowienia i ulepszenia katedry przemyskiej.

### Ilu mieszkańców liczy Wiedeń?

**Wiedeń.** Tymczasowe wyniki konspiracyi miasta Wiednia stwierdzają, że stolica Austrii z dniem 31 grudnia 1900 r. liczyła 1,635,647 mieszkańców, o 293,750 więcej, niż w 1890 r.

### Z parlamentu.

**Wiedeń.** Młodoczesi zamierzają razem z feudalną szlachtą czeską przedłożyć na jednym z najbliższych posiedzeń Izby wniosek o zmianę regulaminu Izby.

**Wiedeń.** *Deutsch. Nat. Corresp.* donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów, p. Haider wniosie do ministra handlu interpelację, w której zaprotestuje przeciwko podniesieniu cła od bydła ze strony Niemiec i zapyta, co Austria zarządzi, aby zapobiedz temu.

### Koło polskie na obiedzie u ministra.

**Wiedeń.** Wczoraj wieczorem minister rodak dr. Piętak, dał obiad w hotelu „Erzherzog Carl“ na cześć Koła polskiego.

### Chory ex-król.

**Wiedeń.** Ex-król serbski Milan zachorował na influencę.

### Zajścia wyborcze w Sejmie węgierskim.

**Budapeszt.** W dalszym ciągu dyskusji z powodu onegdajszych zajść w Marosch-Vasarhely, wszyscy mowcy domagali się przykładowego ukarania żandarmów. Minister handlu Lukacs, w zastępstwie prezydenta ministrów Szella, wyraził z powodu tego wypadku ubolewanie i zawiadamiając, że rząd wdrożył surowe śledztwo, prosił o wstrzymanie się z ostatecznym sądem, aż wszystkie szczegóły będą wiadome.

Na to powstał tumult na skrajnej lewicy, wielu mowców oświadcza, że Izba nie powinna obradować nad niczem innym, póki ta sprawa nie będzie załatwiona, domagają się zarządzeń, aby podobne wypadki były na przyszłość wykluczone i zaopatrzenia wdów i sierót po zastrzelonych.

Poseł Bartha wnosi imieniem skrajnej lewicy, ażeby Izba na tak długo się odroczyła, dopóki prezydent ministrów sam nie złoży uspokajającego oświadczenia.

Wniosek ten, po przemówieniu ministra rolnictwa odrzucono. Wołania na skrajnej lewicy: A jednak zobaczycie, że dziś nie będziemy nad niczem innym obradować.

Następnie posiedzenie zamknięto.

### Sejm pruski.

**Berlin.** Sejm pruski na wczorajszym posiedzeniu po dłuższej dyskusji przekazał ustawę kanałową komisji, z 28 członków złożonej.

### Przesilenie rządu w Rumunii.

**Bukareszt.** W Izbie posłów wskazał prezydent ministrów Carp na istniejące nieporozumienie pomiędzy większością Izby a rządem i oświadczył, że w danej chwili wyciągnie stąd odpowiednie konsekwencje.

Dziś odbędzie się rada gabinetowa, poczem cały gabinet ma wręczyć dymisyę.

### Zaślubiny królowej Wilhelminy.

**Wiedeń.** *Wiener Abendpost* poświęca sympatyczny artykuł królowej holenderskiej Wilhelminy z okazji jej wczorajszych zaślubin.

**Schwerin.** Z okazji zaślubin ks. Henryka w Hadze, miasto było wczoraj udekorowane, a szkoły zamknięte. Nowy tytuł księcia brzmi: Jego królewska wysokość, książę Niderlandów i książę meklenburski. Królowa Wilhelmina oprócz swojego tytułu królewskiego mieć będzie tytuł księżny meklenburskiej.

**Haga.** Dzienniki donoszą, że ślub królowej Wilhelminy dlatego został przyspieszony, albowiem królowa-matka Emma ma się poddać ciężkiej operacji i wyraziła była życzenie, aby ślub córki odbył się przed tą operacją.

**Utrecht.** Z okazji zaślubin królowej Wilhelminy, odbył się uroczysty pochód. Krügera, gdy pojawił się podczas pochodu w oknie, powitały tłumy gromkimi okrzykami a muzyka zaintonowała hymn transwaalski.

**Haga.** Po zaślubinach odbyła się w zamku królewskim rano uczta, podczas której królowa matka wniosła zdrowie oblubieńców, poczem ks. Henryk podziękował toastem. Po południu odjechali nowożeńcy do zamku Hetloo, witani w drodze entuzjastycznie przez ludność.

### Przesilenie rządowe we Włoszech.

**Rzym.** Z powodu onegdajszego głosowania w Izbie deputowanych, prezydent ministrów Saracco wręczył wczoraj królowi podanie całego gabinetu o dymisyę. Król zastrzegł sobie decyzję.

**Rzym.** Prezydent ministrów Saracco, oznajmił w parlamencie, że gabinet podał się do dymisyi a król zastrzegł sobie dalsze postanowienie. Aż do

utworzenia nowego gabinetu, ministerstwo urzęduje dalej dla załatwiania spraw bieżących. Na żądanie prezydenta ministrów, Izba odroczyła się na czas nieograniczony.

Po południu odbyło się posiedzenie senatu, na którym Saracco złożył podobne oświadczenie.

**Rzym.** Król konferował z prezydentem Izby deputowanych, Villa, i prezydentem senatu Canizzaro.

**Rzym.** Według doniesień dzienników ma Villa (obecny prezes Izby dep.) albo też Saracco otrzymać misyę utworzenia gabinetu.

### Bal przemysłowców.

**Wiedeń.** Na wczorajszym balu przemysłowców byli obecni: Cesarz, arcyks. Franciszek Ferdynand, Otto, Ludwik Wiktor, Rajner, Ferdynand Karol, Leopold Salvator, arcyksiężna Marya Józefa, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, wojny Kieghammer, prezes gabinetu dr. Koerber i inni ministrowie, dygnitarze państwowi i dworscy i wielcy przemysłowcy.

**Wiedeń.** Na wczorajszym balu przemysłowców odbył cesarz *cercle* i rozmawiał z wieloma osobami o sytuacji parlamentarnej. Zwróciło powszechną uwagę, że bardzo długo rozmawiał monarcha z drem Koerberem. W rozmowie z radcą komercyjnym Pollakiem o wpływie uruchomienia parlamentu na stosunki handlowe, gdy Pollak wyraził nadzieję, że uzdrowienie parlamentu oddziałaloby w tym kierunku bardzo korzystnie, zauważył cesarz: „I ja się tego spodziewam“.

Na uwagę rady Bronowskyego, że świat handlowy jest zaniepokojony nie uregulowaniem stosunków Austrii do Węgier, zauważył cesarz: „Stosunek dotychczasowy będzie nadal utrzymany“.

Na podobną uwagę prezydenta libereckiej Izby handlowej podniósł cesarz: „Pozostaniemy nadal razem w ścisłej łączności“.

### Premier francuski zachorował.

**Paryż.** Waldeck-Rousseau opuszczając gmach parlamentu, nagle załabił; zaślubnicie to nie ma być poważnym, mimo to prezydent ministrów nie będzie mógł — jak się zdaje — wziąć udziału w dzisiejszym posiedzeniu Izby.

### Anarchista.

**Rzym.** Według doniesienia dziennika *Fanfulla*, miano w Avellino uwięzić anarchystę, przy którym znaleziono papiery, traktujące o spisku na życie ks. Abruzzów. Władze zachowują w tym wypadku ścisłą tajemnicę.

### Truciciele.

**Paryż.** Sąd przysięgłych w Orleanie skazał trucicielkę Karolinę Salinsową i jej kochankę Ludwikę Roberta na dożywotnie roboty przymusowe.

### Pożar magazynów nafty w Baku.

**Petersburg.** *Gazeta handlowa i przemysłowa* donosi z Baku 5 bm. wieczorem, że magazyny Towarzystwa morza Czarnego i Kaspjskiego zupełnie spłonęły, a pali się jeszcze na północ od nich położony magazyn nafty, który wszakże znaczna dzieli odległość od innych kopalń. Jeżeli nastąpi nowa eksplozja, to dalsze niebezpieczeństwo zdaje się być wykluczone. Liczba ofiar dotychczas nieznaną, zachodzi obawa, że kilkaset osób straciło życie.

**Wiedeń.** *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nada nauczycielowi ogrodnictwa i sadownictwa w czernichowskiej szkole rolniczej, Alojzemu Rużycze srebny krzyż zasługi.

Cesarz zamianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Sokalu Jana Matijowa krajowym inspektorem szkolnym; minister oświaty przydzielił Inspektora Matijowa do galicyjskiej rady szkolnej krajowej

## KRONIKA.

**Dziś w teatrze:** „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było + 4° R.

**Marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni** był wczoraj u cesarza na audyencji.

**O kradzież,** w procesie, który toczył się wczoraj — wyrok zapadł popołudniu. Obaj sprawcy uznani zostali winnymi, trybunał też skazał Jana Wójcika na półtora roku, a Teodora Pańczyszyna na dwa lata więzienia.

**Rozprawa** przeciw Janowi Balzerowi, oskarżonemu o zamordowanie żandarma Kostineka, zakończyła się wczoraj popołudniu w Krakowie, uwolnieniem podsądnego od winy i kary.

Rozprawa przeciw bratu Jana, Józefowi Balzerowi szeregowcowi 58 pp. odbędzie się w sądzie woj-skowym w najbliższym czasie.

**Setna rocznica zgonu** znanego w swoim czasie malarza Daniela Chodowieckiego przypadła w dniu wczorajszym.

**Ślub** p. Jana de Rivoz Chambréz z panną Wandą Kuczkowską odbędzie się dnia 9 lutego o 8 rano w Kolomyi.

**Wylewy i burze w Egipcie.** Z Kairo donoszą: Wylewy i wielkie burze wyrządziły tu i w innych miejscach nad Nilem wielkie spustoszenia. Szyny kolejowe w wielu miejscach zostały pozrywane; zniszczało wiele domów, a w niektórych okolicach zniszczyli żywioł do szczętu całe wsie.

**Verdi i kabalarki.** Verdi podobno przeczuwał swój zgon. Przed miesiącem przyjechał do swego przyjaciela Lafona kompozytora, ażeby przebyć u niego kilka dni. Gdy się żegnali na dworcu kolejowym, Verdi rzucił się w objęcia Lafona, mówiąc: „Drogi przyjacielu! uściskaj mnie serdecznie. Nie zobaczymy się już więcej. Dwie kabalarki przepowiedziały mi, że śmierć moja nastąpi niebawem po śmierci jednej z królowych. Przewiduję śmierć królowej angielskiej. Po niej ja umrę z pewnością!“.

**Ile im płacą.** Czem wydadzą się mierne płace naszych artystów, wobec cyfr, jakimi są opłacane występy artystów zagranicznych. I tak panna Delva z Opery Komicznej bierze 8 tysięcy franków miesięcznie za 8 przedstawień, panna Grauer bierze 500 franków za wieczór ale z gwarantowaniem stu przedstawień, jednej i tej samej sztuki. Pani Rejane dostaje 800 franków w Vaudeville, a pani Simon-Gerard 350 fr. Nie mówimy tu o Sarze Bernhardt, ani o panie Bartet, która jest socyetaryuszką Komedyi francuskiej. Wspomnieć tu należy tylko o honorarium, jakie otrzymała panna Bartet za swój współdział w wieczorze w salonach ambasady w Petersburgu w roku przeszłym. Panna Bartet otrzymała za ten jeden wieczór... 10 tysięcy rubli.

**Ożyła!** W fatalny sposób przekonał się o możliwości „ożycia“ pan Schernel, stolarz Alzatezyk, zamieszkujący w Paryżu w Levallois Perret. Oto — żona jego — osoba tęga i korpulentna zachorowała nagle. Schernel zaproponował jej udanie się do szpitala na co Schernelowa się zgodziła. Odwiozłszy żonę do szpitala, stolarz pocuł się samotnym i nieszczęśliwym. Naturalnie — próbował się pocieszyć i przez cały tydzień pił, jak gąbka, pił i płakał — płakał i pił. Wreszcie pewnego dnia przyszedł do jakiejś takiej równowagi i przypomniał sobie, że ma żonę w szpitalu. Nie pewnym krokiem udał się do portyera. Czy pani Schernel zdrowa? zapytał. Ale widocznie język mu się płał, bo wymówił — Cernel. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie z bramy szpitala wyjeżdżał karawan, a na nim trumna ze zwłokami jakiejś zmarłej pani Cernel. Oto jej pogrzeb! — odparł szwajcar. Za trumną nie było nikogo. Natychmiast Schernel, rzewnie płacząc lokuje się za karawanem, idzie na cmentarz, kupuje kwiaty, krzyż — oblewa go łzami i pomodliwszy się za umarłą żoną, wraca do domu. Po drodze wszakże wstępuje do szynku, w którym jest stałym gościem. opowiada o śmierci swej żony i naturalnie pije i płacze.

Tak minęło dni kilka, Schernel już wcale nie wracał ani do domu ani do przytomności. Jadł, pił, spał w szynku. Nagle pewnego poranka, siedząc za stołem splakany i pijany dostaje porządnie w kark. Odwraca się i wyduje przeraźliwy wrzask. Przed nim stoi... jego żona. Żywa, zdrowa i bardzo rozgniewana. „Wszak umarłaś!“ krzyczy Schernel. Lecz ona nowym uderzeniem w kark, udowadnia mu, że żyje. Nastąpiła gorąca rozprawa, rezultatem, której jest rozstanie się owych małżonków. Obecnie Schernel znów siedzi w szynku i zalewa się absyntem.

**Zmarli we Lwowie:**

Dnia 1 i 2 lutego br.: Heinbach Menasche, fakrykant, lat 81, uwiad starczy. — Lew Jan, syn zarobnika, lat 3 1/2, zapale-

nie mózgu. — Chromy Wilhelm, syn ślusarza, 10 miesięcy, zapalenie płuc. — Kordes Julia, córka zarobnicy, 3 miesiące, zapalenie płuc. — Kowalski Antoni, pisarz, lat 65, udar mózgu. — Popowicz Józef, syn woźnego, 8 miesiące, zapalenie oskrzeli. — Dylewski Antoni emerfeldin. por., lat 63, udar mózgu. — Szygata Kazimierz, zarobnik, lat 73, uwiad starczy. — Szaulska Dyoniza, przy matce, lat 18, zapalenie nerek. — Krysa August, zarobnik, lat 74, uwiad starczy. — Sosinka Michał, zarobnik, lat 36, gruźlica płuc. — Arkel Ewa, żona konduktora, lat 70, wada serca. — Spritzer Teme, zarobnica, lat 55, przepuklina. — Majkrzak Katarzyna, żebraczka, lat 75, zapalenie płuc. — Kroszeńko Tomasz, zawiadowca, lat 35, rozedma płuc. — Konisza Wilma, córka inżyniera, lat 3, dyfterya. — Fucher Antoni, stolarz, lat 51, rozedma płuc. — 2 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 19 osób.

**Partactwo.**

Donieśliśmy w kronice jednego z poprzednich numerów o wypadek charakterystycznym: Izba lekarska i władza sądowa ujrzała się zmuszoną użyć ustawy przepisanych środków dla ochrony publiczności przed partactwem, dybiącym na jej kieszeń, a zagrażającym bezpieczeństwu zdrowia. Wypadek ten o tyle niezwykły, że partactwo zostało ukarane. Niestety bowiem reguła jest bezkarności partaczy.

Jeszcze śp. Stańczyk udowodnił, że między ludźmi znaleźć można najwięcej lekarzy. Do dziś dnia też stosunki nie zmieniły się pod tym względem. Każdy, kto tylko mówić umie, — umie, a raczej wyobraża sobie, że umie leczyć. Stąd ta chmara niepowołanych lekarzy, uprawiających swój proceder pod postacią cyrulików, akuszerów, golarzy, homeopatów, kneipistów, baumscheidtystów, elektryzatorów, leczących metodą przyrodniczą, hypnozą, wróżeniem etc. etc. w miastach — w postaci znachorów, młynarzy, owczarzy, odganiaczy, zażegnawczy, kreizbabeł etc. po wsiach. Legion jest tego. Dodać jeszcze należy domorosłego dentystę pod postacią kowala, rwącego w każdej wsi zęby obcęgami od podków.

Wszystko to ordynuje i bierze znacznie lepsze honoraria, niż lekarz zawodowy.

W mojej okolicy, za zaaplikowanie nakłócia maszynką Baumscheidtena, bierze pewien młynarz po 4 zł. od osoby i ma klientelę wcale nie najgorszą. Niechżeby zaś lekarz zawodowy kazał tu sobie płacić po 4 korony za ordynację! Dobrze, jeśli jedną koronę płacą — nie ogłaszając go za ździecę. A biedny lekarz musi ze stoicyzmem znosić konkurencję tej koleżeńkiej rzeszy.

Bo i cóż z tego, choć wystąpi przeciw niej. Ma fakt jasny. Wnosi skargę do starostwa, staje na termin czasem jeden, czasem więcej; starostwo skazuje sprawcę na grzywnę 5—10 zhr. i oddaje sprawę dalej do sądu. Sąd, mimo stwierdzenia czynu, nie może doń zastosować surowości odpowiedniego paragrafu, bo świadkowie, bojący się swego wiejskiego Eskułapa, jak dyabła, w żywe oczy zapierają się jakiegokolwiek wiadomości o czynie i do wodu przeprowadzić nie można, że partaczy z zyskiem.

Wobec tego sąd go uwalnia lub zasądza w najlepszym razie na parę dni zresztu. Męczennik wraca do domu i praktykuje z większym jeszcze powodzeniem, a złapać go coraz trudniej, bo robi się coraz ostrożniejszym.

Nawiasem dodać należy, że o karę, nałożoną przez starostwo, wnosi rekurs do namiestnictwa, a to go najczęściej zwalnia. Jaki koniec całej sprawy. Po daremnych wysiłkach, narobiwszy sobie tylko

wrogów, lekarz plunie na wszystko i zamyka oczy na takie wykroczenia.

Zresztą cóż się dziwić ciemnemu partaczowi, skoro mu wysokie władze dają same możność nabywania rzekomo zakazanych przyrządów.

Wszak w najnowszych cennikach różnych drogueryj, rozselanych w tysiącach egzemplarzy, reklamują maszynki Baumscheidtena. Jakżeż można zakazywać użycia przyrządu a jednocześnie pozwalać na kupowanie go każdemu bez jakiegokolwiek trudności.

Jedna z tajemnic wysokiego Augura!

Przypuśćmy jednak — że z winy partacza, chory śmierć poniesie, to i wtedy nie wielka kara go czeka.

Prawodawstwo nie postawiło kwestyi jasno i nie ściaga wcale partactwa z taką bezwzględnością, z jakąby należało — za dużo wymaga, za mało karze.

Lekarzowi nie wolno błędzić. Każdy wolny zawód wymaga, ze względu na odpowiedzialność prawną, tylko uczciwości; zdolność, to tylko rzecz, większej lub mniejszej jego korzyści materialnej.

Na lekarzu, mimo jego bezwzględnej uczciwości, ciąży wiecznie olbrzymia odpowiedzialność — bo lekarz musi wszystko umieć i wszystko przewidzieć.

Czyż jest podobnie nieszczęśliwy drugi zawód na świecie? Pewno nie.

Tomy możnaby zapełnić opisywaniem sposobów i metod leczniczych, przez partaczy używanych. Nie, moim to jednak na razie celem, opisywać sposoby zażegnawania i wyganiania chorób. Dziś zwracam tylko uwagę na ten fakt znamienny, że w Austrii partacz jest w 90 przypadkach na 100 bezkarnym, bo prawo wymaga tak wiele do zasądzenia i ukarania partacza, że dowód wymagany jest zazwyczaj niemożliwym.

Są gdzieś inne kraje, gdzie prawo naprawdę strzeże i chroni interesów wszystkich grup społecznych. Miejmy nadzieję, że i nam kiedyś światło zaświeci.

Lwoc.

**Depesze handlowe.**

**Z targu pieniężnego.**

**Wiedeń, 8 lutego.** Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 667'50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 670'—, Akcje anglo-banku 269'—, Akcje Unionbanku 534'—, Akcje Länderbanku 405'50, Akcje Bank vereinu 459'50, Akcje Bodencredit 885'—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 667'—, Akcje kolei południowych 108'—, Akcje Tramway A. 277'—, B. 274'—, Akcje kolei Elbethal 468'—, Akcje kolei półn. 62'10, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 432'—, Akcje Rima Muranyi 461'—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1547'—, Akcje Fabryki broni —, Akcje tureckie tytoniowe 291'50, Oblig. węg. ind. 92'20, Renta majowa 68'45, Austr. Renta koronowa 98'15, Węg. Renta koronowa 93'10, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 91'95, 4 proc. listy Banku kraj. 92'—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 98'75, 4 proc. listy Banku hip. 89'50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'25, 5 proc. listy Banku hipot. 109'50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95'90, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92'25, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87'50, Losy tureckie 195'—, Marki 117'50, Ruble 253'50.

Uspokojenie: pod wpływem pomyślnych sprawozdań z zagranicy, tudzież z dyskontu w Londynie silne, jednak tylko częściowo ożywione.

**Berlin, 8 lutego.** Przy sankuicjolu wczoraj. giełdy: Kredyty 210'50, Staatsbahn 142'40, Disconto Comandit 180'90, Berlin. Tow. handl. 150'50, Laura 197'50 Bochumer 178'10, Kolej półn. wschodno pruska 94'50, 4 proc. Gal. 216'20, Kolej watsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 99'25, Kolej Meridional 134'75, Losy tureckie 109'60, Renta włoska 96'—, „Harpener“ kopalnie węgla 167'—, Kolej Ma-

187 **PONAD SIŁY.**

POWIEŚĆ

Napisal

**SEWER.**

(Ciąg dalszy).

„Często u księżnej wieczorami przedłużamy do późna siestę, Podiebrał rozmarzony mówi nam o sztuce asyryjskiej, o ogrodach Semiramidy, o życiu w Babilonie, o kielkującej myśli ludzkiej, jako opozycji, jako filozofii, jako spadającej kropli, a jednak przeobrażającej w przyszości ludzkość...“

„Mówi o duszy ludzkiej oderwanej, samej w sobie, pięknej, silnej, niepokalanej, która pragnie wydobyc się z ciała i ujawnić się sama przez się... szuka możliwości swego objawienia bez nędznych organów życiowych.“

„Marzenia te są bardzo ciekawe, odkrywają nowe widnokreśli, nowe przestwory myśli ludzkiej, nowe jej pragnienia i tęsknoty.“

„Są to jednak rzeczy zbyt oderwane, zbyt oddalone od ziemi i ludzi, od ich cierpień, od ich zapasów i walk... Zdaje mi się, że to uciekanie w chmurę abstrakcyi jest wygodnym lenistwem, podszytem filozofią sybarytyzmu, a robi wrażenie, że to raczej upozorowany egoizm — lub nie znam się na tem...“

„Nie przeczę, że badania indywidualizmu, absolutu, a jak nasi młodzi chcą, „nagiej duszy“ stwarza nowe światy. Nie przeczę, że marzenia o zmianie typu człowieka, o możliwości udoskonalenia go i podniesienia do nadczłowieczeństwa ma w sobie pewne czary i może stworzyć nowe światy badań dla ludzkiej myśli i nowe rozkosze dla marzeń, dla nauki i dociekań.“

Lecz wszystko to dobre dla narodów, które dużo zrobiły — i już słońce ich dziejów, ich kultury chyli się na zachód... Dla narodów nieszczęśliwych zdobywających, walczących, a młodych — to jeszcze zawczasie. One muszą najpierw wyprostować drogi swego pochodzenia, iść prosto do celu, ustalić się, zrobić to, co im nakazuje przeznaczenie ich dziejowej konieczności i ich młodości.

„Ukochałam w tobie młodość mego narodu, jego energię, jego walkę!... Ukochałam w tobie cierpienia mego społeczeństwa, jego zapasy, jego zdobywcze i chwilowe upadki — ukochałam w tobie miłość dla maluczkich, ukochałam pracę dla nich i twoją w pracy wytrwałność...“

„Jeżeli to potrafiłam pokochać — czyż mogę kochać dekadentyzm zachodu, choćby najwykwintniejszy, najsilniej złożony do odgadywania absolutu, najsubtelniejszy w dociekaniu „nagiej duszy“, ehołby miał formę pięknego Czecha, przesiąkniętego kulturą germańską i narkotyczną wonią kwiatów gorącego południa i wschodu, wypielegnowanych na zachodzie.“

„Czyż mogę?... powiedz i osądź! Znasz moją duszę, moje myśli, moje marzenia — sądz i przyjeżdżaj.“

„Kocham i tęsknię — przyjeżdżaj,  
Marya.“

**ROZDZIAŁ III.**

Kuryer Wiedeński, pędzący ze Lwowa przez Kraków, przeleciał pustą i szeroką płaszczyznę Wagram, kratowany most na Dunaju, prostą linią wyżłobił sobie drogę wśród tysiąca kominów i fabryk, przeciął Josephstadt i z hukiem buchającej pary, wpadł na północny dworzec Wiednia.

Konduktorzy otwierali szybko drzwi, służba przelatywała, ludzie, zgromadzeni na peronie, z radosnymi wykrzyknikami powitań cisnęli się do wa-

gonów. Było w tem wszystkim coś świętecznego i wesolego.

Tadeusz zerwał się, wyciągnął, wstrząsnął całą budową, zabrał pled i torebkę — wyszedł.

— Tadeu, usłyszał poza sobą.

Stanął, obejrzał się, biegł do niego pan Edward.

— Szukam Cię całą minutę. — pocałował go

w oba policzki — myślałem już, żeś nie przyjechał. Lecz mam dobry nos i nie pomyliłem się, dobrze obliczyłem. Stawilem się umyślnie, aby cię złapać, abym ja pierwszy z tobą się porozumiał przed innymi! Obaj, Tadeuniu, będziemy bronić krajowego przemysłu przed rozbojem Węgrów. Ślicznie powiedziales na zebraniu we Lwowie, nazywając szacherstwem Węgrów do spółki z Rotszyldami — rozbojem!... Tak — to rozbój, dokonywany na Austrii i na nas. Jestem deputowany monarchii!

Tadeusz uśmiechnął się.

— Nie dziw się i nie uśmiechaj, że wymawiam naprzód „monarchię“. Gdy wejde do Sejmu, będę mówił o kraju. Ale czy tak, czy siak, kocham kraj, jak własną matkę i muszę jego przemysł ratować... Wsunął Tadeuszowi rękę pod ramię.

— Ratujmy się oba, bo zginiemy, jak rude myszy. Przez całe sześć miesięcy dostałem ze Swo-body razem wszystkiego piętnaście tysięcy guldenów procentów. Dawniej miewałem tysiąc dziennie!... Wprawdzie produkcja spadła o trzecią część, powinienem więc mieć podług ówczesnych cen 300 guldenów dziennie, czyli pięćdziesiąt cztery tysiące, razem mam piętnaście!... Rozpacz, hańba, upadek, nędza. Cóż ja i to przeżyję, lecz biednemu krajowi grozi śmierć z głodu. Życie oddam, aby kraj ratować od głodowej śmierci.

Tadeusz obudził się z zamyślenia.

(C. d. n.)

